

Dr HELENA PYZ



<http://www.jeevodaya.org/pl/helena-pyz/zycie-i-dzialalnosc>

Naczelnny (i jedyny) lekarz internista trędowatych w Misji Jeevodaya w Indiach , skarbnik, Mami (matka), misjonarka świecka ...

Urodziła się w Warszawie 10 kwietnia 1948 roku. Tu ukończyła szkołę średnią i studia medyczne. **W 10. roku życia zachorowała na Heine-Medina.** Od tej pory ma kłopoty z poruszaniem się. Naukę musiała kilkakrotnie przerywać z powodu choroby i kolejnych operacji nogi, jednak nigdy nie dawała sobie taryfy ulgowej. W grupie pielgrzymkowej "trzynastka", „wychodziła” swoją osobistą drogę do Boga i do człowieka. Zafascynowana Jasną Górą zrozumiała, że Bóg zaprasza ją, aby na wzór Maryi, jako osoba świecka, poświęciła Mu swoje życie, podejmując pełnienie rad ewangelicznych. **Od 1971 roku członkini Instytutu Prymasa Wyszyńskiego.** Jako lekarz **specjalizowała się w zakresie chorób wewnętrznych.** Pracowała w przychodni rejonowej na Woli (1974 - 1983 r.) i w podwarszawskich Żąbkach (1884 - 1988 r.). W latach osiemdziesiątych czynnie zaangażowana w organizowanie Solidarności w środowisku medycznym, pełniła funkcję przewodniczącej komisji zakładowej ZOZ-u wolskiego do czasu zdelegalizowania Związku.

Na imieninach u koleżanki usłyszała, że w ośrodku dla trędowatych w Indii ciężko choruje jego Założyciel ks. Adam Wiśniewski, który jest tam jedynym lekarzem otaczającym opieką kilkanaście tysięcy ludzi. Tę informację odczytała jako wezwanie dla siebie. Po trwających ponad dwa lata staraniach, 14 lutego 1989 r. po raz pierwszy udała się w daleką, pełną niewiadomych, podróż do Indii. Po przyjeździe do Jeevodaya – mimo bariery językowej, braku doświadczenia w leczeniu trądu i chorób tropikalnych, mimo trudności materialnych i klimatycznych – od początku wiedziała, że jest to miejsce wskazane jej przez Boga.

Dla mieszkańców Ośrodka Dr Helena jest lekarzem, doradcą, przyjacielem. Leczy wszystko: począwszy od otartych kolan w czasie dziecięcych zabaw, przez pomoc przy porodach i badania kontrolne, do wielomiesięcznej kuracji trądu. Do prowadzonej przez nią przychodni przychodzą ludzie naznaczeni trądem, którzy potrzebują też porady, gdy chorują na grypę czy inną chorobę, ale i biedni mieszkańcy okolicznych wiosek, których nie stać na inną opiekę medyczną. Obsługuje też przychodnie wyjazdowe w Tumgaon (ok. 80 km od Jeevodaya) i Kuteli (ponad 200 km). W tej ostatniej miejscowości, na pograniczu stanu

Chhattisgarh i Orissa, mieszka bardzo uboga ludność, wraz ze swoim zespołem medycznym, co miesiąc przyjmuje tam niewyobrażalną na standardy europejskie, liczbę ok. 300 pacjentów w ciągu jednego dnia. Od czasu do czasu udaje się z pomocą medyczną do różnych kolonii dla trędowatych.



Jako skarbnik Ośrodka troszczy się, aby cała ta praca była możliwa, a dzieci nie były nigdy głodne. Kiedy przyjechała po raz pierwszy do Jeevodaya sytuacja materialna była dramatyczna; brakowało pieniędzy na wszystko, zwłaszcza na ryż, który jest podstawą żywienia. Utrzymuje kontakt korespondencyjny z Ofiarodawcami w Polsce (od 1993 r. także za pośrednictwem Sekretariatu Misyjnego w Warszawie) i na całym świecie. Dla odwiedzających Ośrodek gości pełni rolę gospodarza, dla wolontariuszy nauczyciela i wychowawcy.

Dr Helena dobrowolnie dzieli swoje życie z innymi mieszkańcami Ośrodka dla trędowatych. Ewangelizuje nie słowami, ale czynem, jakim jest posługa i miłość do tych, których inni z lęku i uprzedzeń unikają. Posługuje się językiem hindi, rozumie też inne narzecza i języki sąsiednich stanów. Ubiera się jak Induska i mimo białej skóry bywa uważana za rodowitą mieszkankę tej ziemi.

Szczególną troską otacza dzieci; te, którym udało się uratować życie, mimo zagrożenia po śmierci matki mają do niej wyjątkowe prawo i śmiałość. Słowo, którym się do niej zwracały „mami” (mamo) stało się jej drugim imieniem. Dziś mówią tak do niej prawie wszyscy w Jeevodaya...



Podczas pobytów w Polsce uczestniczy w spotkaniach, audycjach i udziela wywiadów dotyczących Jeevodaya i jej pracy wśród trędowatych w Indii. W kontakcie osobistym jest bezpośrednia, serdeczna i skromna (nie lubi fet na swoją cześć). Ma ogromne poczucie humoru. Interesuję się życiem, ludźmi, Polską, lubi czytać: literaturę piękną, literaturę faktu, szczególnie dotyczącą ludzi chorych i losów Żydów podczas i po II wojnie światowej. /AS/

Dr Helena Pyz jest laureatką nagród i wyróżnień. W 2005 Roku otrzymała, na wniosek ambasadora Polski w Indii, **order Polonia Restituta**. Jest m.in. **damą orderu „Ecce Homo”** przyznawanego wybitnym działaczom społecznym i **wyróżnienia „zasłużonemu – Polskie Towarzystwo Lekarskie”**. W plebiscycie miesięcznika "Pani" w 2001 r. **została uznana za jedną ze stu najpopularniejszych Polek**. Najcenniejszym dla niej odznaczeniem jest **"Order Uśmiechu", który otrzymała w 2008 roku**. /AS/

Doktor Helena Pyz jest również **laureatką nagrody TOTUS 2015**, przyznawanej przez Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, w kategorii „Promocja człowieka, praca charytatywna i edukacyjno-wychowawcza”. Nagroda ta – najbardziej prestiżowe wyróżnienie Kościoła katolickiego – jest przyznawana przez Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”

Lekarka z warszawskiej Woli mówi, że Jeevodaya jawiła się jej od początku jako klarowna droga. Ks. Wiśniewskiemu „chodziło o to, by trędowaci nie czuli się odepchnięci, ale traktowani jako integralna część społeczności. Żeby nie było podziałów na zdrowych i chorych. Żeby każdy na miarę swoich sił wносił coś do wspólnoty”. **„Ja to zrozumiałam – mówi dr Helena – owo ja tobie pomogę, ty możesz pomóc mi, jako krok ku pełnej rehabilitacji człowieka jako człowieka, a nie tylko pacjenta jako pacjenta. Czy dusza człowieka odrzuconego przez rodzinę podniesie się? Chcę z nim być, ale uzdrawia go Chrystus, nie ja. 90 proc. mojej załogi to trędowaci i to jest najważniejsze. Nie my jesteśmy dla nich, ale wszyscy razem jesteśmy dla siebie nawzajem, a takich, jacy jesteśmy, przygarnia nas Chrystus”**.

Ale to nie jest sielanka, a życie naznaczone piętnem dramatu. Odrzucenie chorych przez rodzinę i odrzucenie już wyleczonych skutkuje bowiem buntem psychiki: ucieczkami, aktem agresji, kłótniami, niekiedy pijaństwem. Wciąż powraca słowo „wykluczenie”. Upośledzone są nawet zdrowe dzieci trędowatych – nie przyjmie ich żadna szkoła...Co dzień czerpie bowiem ze źródła wody żywej: **„Modlitwa to dla mnie najważniejszy moment. Msza św., modlitwa wieczorna. Trzeba się zatrzymać, żeby poczuć, że życie ogniskuje się wokół Dobra, którym jest Bóg. To staramy się przekazać naszym dzieciom”**.

W tym roku **17 lutego 1989 roku, minęło dokładnie 29 lat** odkąd doktor Helena Pyz przyjechała do Jeevodaya. Kiedy dotarła do Ośrodka, nie miała wiedzy na temat trądu i chorób tropikalnych, nie знаła języka hindi, musiała mierzyć się z trudnościami klimatycznymi. Przyjechała i już tam została. Od początku zula, że to jest jej miejsce na ziemi, wskazane przez Boga.





Z papieżem Janem Pawłem II



z ks. Marian Żelazek (1918-2006)

opiek.trędowatych, Purii, zatoka bengalska Indie



dr Wanda Błęńska „matka trędowatych „ ośr. Bulba , Uganda (1911- 2014)

WYWIAD Z DR HELENA o jej życiu, chorobie, rodzeństwie i biedzie, powołaniu i pracy z chorymi .

..... Kim jest dla mnie chory? Dla Matki Teresy z Kalkuty chory był cierpiącym Chrystusem. Wanda Błęńska, ta która pracowała w Ugandzie, widziała chorego, który potrzebuje jej pomocy... Myślę, że te dwa zdania sobie nie przeczą. Jako lekarz, który właśnie z motywów religijnych służy bliźniemu, nie muszę w każdej chwili myśleć, że widzę w nim oblicze Boga, ale kiedy mi się czegoś czasem bardzo nie chce, mobilizuje mnie myśl, że Bogu nie wolno odmawiać. Nie chcę krytykować ludzi, którzy "niosą pomoc" chorym, ale wolę postawę bycia z nimi. Chciano tu przysłać siostry zakonne. Nie byłoby to najlepsze....

<http://www.jeevodaya.org/pl/galeria/artykuly?more=1314834597>